Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 192 Kraków, czwartek 23 sierpnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Magistracka gospodarka

Wyrażenie to utarło się powszechnie wśród ludności w znaczeniu ujemnem, obelżywem, jako określenie niedołęstwa i marnotrawstwa. I nie można sobie lekceważyć tej opinji ogółu, nie można jej zbyć położeniem jej na karb nieznajomości rzeczy i niekompetencji niewtajemniczonych w tajniki gospodarki gminnej. Ogół mieszkańców gminy nie jest ani tak głupi ani tak ślepy, żeby nie potrafił sobie wyrobić należytego zdania o tem, na co codziennie patrzy.

W istocie, jakże odbija pełna żywotności, energiczna i owocna działalność socjalistycznych zarządów gminnych w miastach byłego Królestwa od marazmu starczego przedpotopowych, bo jeszcze z przed potopu wojennego się datujących, kurjalnych rad miejskich w byłej Galicji. Gdy w Królestwie rady miejskie zastały zupełną pustynię w całym szeregu najważniejszych działów gospodarki gminnej i musiały podjąć pracę od najelementarniejszych początków, a mimo tego ogromu zadań praca idzie tam raźno naprzód, — to w Małopolsce, mimo półwiekowej przeszło tradycji i kultury samorządowej, jesteśmy obecnie świadkami niebywałego zastoju i cofania się na tem polu.

Nie jest to zdanie stronnicze, nie dyktuje go chęć wychwalania własnej partji, — niech każdy bezstronny czy bezpartyjny człowiek, niech najszerszy ogół mieszkańców powie, czy jest choćby cień przesady w obrzydzeniu, jakiem przypatrujących się cierpliwie napawa widok żółwiego kroku, niezaradności, marnotrawstwa i bezhołowia osławionej gospodarki magistrackiej.

Mówi się np. tyle o potrzebie ochrony Krakowa przed upadkiem, wybrano nawet w tym celu osobną komisję (oczywiście niezwoływaną ani razu!), — a tymczasem wszystko, co mieszkańcy Krakowa naocznie widzą, idzie utartym trybem magistrackim, tak niedołężnym, że w żadnem przedsiębiorstwie prywatnem coś podobnego byłoby nie do pomyślenia, chyba tylko na prostej drodze do bankructwa. Oto parę przykładów:

Do teatru miejskiego dokłada się rocznie 330 tysięcy zł. z pieniędzy podatkowych. Po za tą subwencją włożono jeszcze bardzo znaczną sumę w konieczne odnowienie przewodów elektrycznych i urządzeń świetlnych w teatrze. I jakże się gospodaruje temi ogromnemi sumami, płaconemi przez najszersze warstwy mieszkańców, których nie stać na to, ażeby z teatru korzystać? Miano przebudowy dokonać w czasie wakacyj; w tym celu już w czerwcu przerwano sezon teatralny. Lipiec zmarnowano, nic nie zrobiono, w sierpniu zabrano się na gwałt do nadrobienia straconego miesiąca, teraz wakacje się już kończą, a ani mowy o tem niema, żeby można było we wrześniu podjąć przedstawienia. Dochód za wrzesień odpadnie i w ten sposób zwiększy się przez niedołęstwo i niepunktualność ciężar deficytu!

Historja wlokącej się przez dwa lata odbudowy spalonej sali rady miejskiej była typowym przykładem magistrackiej roboty.

A jeżeli uprzytomnimy sobie wlokącą się od sześciu lat i nie ruszającą z miejsca ani o krok sprawę budowy gmachu Muzeum Narodowego, to będziemy mieli klasyczny wzór ślimaczego tempa gospodarki magistrackiej. W najbliższem sąsiedztwie wyznaczonego gruntu wyrastają na skraju błoń monumentalne gmachy: akademja górnicza, bibljoteka jagiellońska, seminarjum duchowne, a obok nich szereg domów prywatnych, w których mieszkają lub mają zamieszkać ludzie, — i nic tym budowlom nie stoi na przeszkodzie. Nagle Muzeum Narodowemu staje na zawadzie „teren zalewowy", — coś się komuś ubzdurało w głowie, — wybiera się inne miejsce, które jest do niczego, — robi się nowe studja i szkice — marnuje się czas i pieniądze — i spycha się ad calendas graecas (na świętego Nigdy) rozpoczęcie budowy...

Tak wygląda w praktyce praca nad utrzymanie Krakowa na tradycyjnym poziomie...

Obraz typowej „gospodarki magistrackiej", którego nie zdołają przesłonić żadne wywody objaśniające, tłumaczące, gmatwające i zagadujące...

Emil Haecker.

Przygrywka do 27 sierpnia

W kołach amerykańskich krąży wersja, że prezydent Coolidge nie był wcale zachwycony planem swego sekretarza stanu Kelloga, twórcy paktu, dla którego podpisania zjeżdżają się na 27 bm. do Paryża przedstawiciele 16 państw i dominjów. Coolidge nie sprzeciwił się planom Kelloga tylko dlatego, że za kilka miesięcy kończy się jego kadencja, a wobec tego, iż ponownej kandydatury nie przyjął, nie miał powodu do opozycji w sprawie, na którą już ktoś inny — Hoover czy Smith — będzie miał wpływ. W każdym razie będzie miał Coolidge tę satysfakcję, że za jego prezydentury przyszła do skutku umowa teoretycznie najlepsza ze wszystkich dotąd zawieranych jako środek ochronny przeciw wojnie.

W ostatniej jednak chwili, na tydzień przed podpisaniem paktu, Coolidge dał wyraz istotnym swym zapatrywaniom i na pakt i na jego następstwa. Z podanego przez nas wczoraj telegramu wynika, że **Coolidge nietylko nie widzi w pakcie instrumentu do uniemożliwienia wojny, lecz owszem widzi w nim środek do — powiększenia zbrojeń.** Dochodzi on do tego niezwykłego rezultatu w drodze analogji, biorąc niedawno zawarte **porozumienie flotowe angielsko-francuskie jako przeciwwagę dla paktu, jako zneutralizowanie wyniknąć z niego mogących możliwości rozbrojeniowych.**

O tem porozumieniu, o przywiązywanych do niego nadziejach i obawach pisaliśmy niedawno. W tej chwili nie chodzi o to, czy jest to porozumienie tzw. celowe, tj. dla uniknięcia rywalizacji w dziedzinie zbrojeń morskich między Francją a Anglją, czy czemś więcej, tj. **przywróceniem wygasłej ententy.** Zwolennicy tego drugiego poglądu uzasadniają go istniejącemi rzekomo **tajnemi klauzulami** porozumienia, które mają przewidywać wojskowe współdziałanie angielsko-francuskie **na wypadek wojny.** A o jaką wojnę chodzi, też nietrudno odgadnąć: **Francji z Niemcami, Anglji z Ameryką.**

I tu dochodzimy do źródła obaw i pogróżek Coolidge'a. Jako przewidujący polityk, choćby w stanie nieczynnym, liczy on się z tem, z czem dyplomacja całego świata się liczy: z koniecznością **rozprawienia się z sobą dwóch potęg anglosaskich.** Pozbywszy się na szereg lat obawy przed wojną z Japonją (która wskutek zeszłorocznego trzęsienia ziemi straciła na lata możność zmierzenia się z potężną republiką północno-amerykańską), Ameryka przygotowuje się do rozprawy z Anglją, rozprawy mającej się rozegrać przeważnie na morzu. Stąd ustawiczna rozbudowa floty amerykańskiej; stąd polityka wobec republik środkowo-amerykańskich dla zapewnienia sobie przewagi nad kanałem Panamskim i przyszłym wykopać się mającym przez Nikaraguę; stąd przyjazna dla Chin polityka celem wyparcia stamtąd wpływów angielskich, — słowem cała misterna sieć polityczno-militarna, którą Ameryka usiłuje osaczyć Anglję, aby zapewnić sobie lepsze szanse w razie wojny.

Anglja nie zasypia też gruszek w popiele. Zmuszona do wyrzeczenia się sojuszu z Japonją, stara się uzyskać inne silne pozycje na Pacyfiku i w jego sąsiedztwie. Stąd szczególna pieczołowitość o Australję i Nową Zelandję; stąd budowa potężnej podstawy morskiej w Singapore, jako centrum potęgi zgromadzonej w obu Indjach; stąd szukanie oparcia o flotę francuską wzamian za udzielenie przez Anglję oparcie lądowe w formie gwarancji za nienaruszalność granicy francusko-niemieckiej.

Różnica między taktyką Waszyngtonu a taktyką Londynu tkwi w tradycji Anglji i w braku tradycji Ameryki. Anglja, przyzwyczajona przez dwa wieki do mnożenia i utrzymywania swej potęgi cudzemi rękami, opiera i wobec spodziewanej rozgrywki z Ameryką swe nadzieje na sojuszach: Ameryka zaś liczy na własne siły i dlatego Coolidge wprost oświadcza, że porozumienie flotowe angielsko-francuskie zmusi go do jeszcze większych, niż zamierzał, zbrojeń morskich. W konsekwencji takiego postawienia kwestji zbytecznym był dodatek Coolidge'a, że porozumienie to uniemożliwi kontynuowanie akcji rozbrojeniowej na morzu. Rzecz przecież prosta: **kto powiększa swą flotę z powodu konkurencji flot obcych, ten nie może na serjo myśleć o porozumieniu się z tymi właśnie konkurentami co do ograniczenia zbrojeń.**

Co wobec tego będzie? Będzie to, co wszyscy trzeźwi ludzie przewidywali. Do Locarna i uchwały Ligi narodów z września 1926, potępiającej wojnę, **przybędzie jeszcze jeden dokument, nazwany paktem Kelloga. Podpisze się go wśród wielkiej międzynarodowej parady, schowa się w Waszyngtonie jako symbol, że stamtąd projekt paktu wyszedł, a równocześnie do budżetów Ameryki, Anglji, Francji wstawi się nowych kilkaset miljonów na dalszą budowę okrętów wojennych i kilka tysięcy na djety dla członków konferencji rozbrojeniowej.** A może co do ostatniego wydatku zrobi się oszczędność, gdy się inne państwa, jak Ameryka już to zrobiła, przyznają, że zwoływanie takich konferencyj jest zupełnie bezcelowe.

Król albański

Tirana, 21 sierpnia (PAT). Albańskie biuro prasowe rozesłało depeszę, w której powiedziane jest, że wczoraj odbyło się wielkie zebranie, na którem cała ludność Tirany i okolicy z wielkim entuzjazmem wyraziła życzenie, **by zaprowadzić w Albanji monarchję i by ofiarowano koronę prezydentowi Achmedowi Zogu.** Za przykładem stolicy poszedł cały kraj. W całej Albanji odbyły się tego rodzaju manifestacje, które miały przebieg spokojny. Słychać, że Achmed Zogu jako król przybierze nazwę **Skanderbega III.**

—ooo—

Nacjonalistyczna pobożność i londyńskie kazania

Endecka prasa szczególniej chce się przypochlebić klerowi, reklamując już od dłuższego czasu „kongres eucharystyczny" w Częstochowie, choć ma się on odbyć dopiero w drugim tygodniu września. „Gazeta Warszawska" zgóry ogłasza w tytule jednej z takich zapowiedzi: „300.000 wiernych spieszy na wielki Kongres Eucharystyczny w Częstochowie" i dla zachęty tych, którzy jeszcze nie zdecydowali się spieszyć ogłasza, że będzie nuncjusz Marmaggi i prymas kardynał Hlond i kardynał Kakowski i inni dostojnicy Kościoła.

Prasa endecka zresztą uważa, że do niej należy pełnienie służby heroldów nietylko przed kongresami z uczestnictwem kardynałów. Przed dniem 15 sierpnia podawała ona obszerne wzmianki, zapowiadające większe odpusty. Ostentacyjnie pławi się ona w dewocji...

To są zewnętrzne objawy religijności, a jak wygląda stosunek do tego, co tworzy rdzeń chrystjanizmu? W tym samym numerze, w którym wydrukowana została owa tak szumnie zatytułowana zapowiedź zjazdu częstochowskiego, znajduje się w „Gazecie Warszawskiej" artykuł, wymierzony przeciwko pacyfizmowi.

Artykuł zaczyna się westchnieniem ulgi:

> Nareszcie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zaczyna się budzić zdrowa reakcja przeciwko modnym prądom pacyfistycznym i radykalnym.

A dalej o tym pocieszającym zwrocie za Oceanem pisze endecki organ:

> Skutki spustoszenia, jakie wywołała w Ameryce propaganda sekciarsko-pacyfistyczna, przedstawiła pani D. L. Robinson na kongresie patrjotycznym kobiet w Washingtonie. Z ogłoszonego niedawno drukiem referatu p. Robinson dowiadujemy się, jak głęboko wżarła się już agitacji wywrotowa w szeregi członków organizacyj, których na pierwszy rzut oka, niktby o szerzenie radykalizmu nie posądzał.
>
> Najbardziej uległ wpływom rozkładowym kościół protestancki i organizacje młodzieży: YMCA., YWCA. i in. — Pregentka stwierdza, że kościoły amerykańskie stały się ogniskami propagandy socjalistycznej i pacyfistycznej, co oburza patrjotyczne żywioły kraju".

A więc dążenie do tego, ażeby zapobiec rzeziom w świecie — to rozkład moralny, to agitacja wywrotowa — to burzenie ładu Bożego na ziemi!

Ażeby czemś umotywować swoją zawziętość przeciwko pacyfizmowi „Gazeta Warszawska" podnosi, że jest to woda na młyn bolszewików, że oni, zbrojąc się sami w Moskwie, równocześnie starają się szerzyć pacyfistyczne nastroje w Europie, a nawet w Ameryce.

Zapewne, że bolszewizm gra fałszywemi kartami udając niewiniątko. Lecz, czy nie innemi fałszywemi taljami kart operowała i nadal chce operować „bogobojna" burżuazja europejska, która z imieniem Boga na ustach przy dźwięku kościelnych dzwonów — nieciła potworne łuny wojenne?

„Kap" czyli katolicka agencja prasowa rozesłała do prasy klerykalnej artykulik, zatytułowany: „Gdyby Chrystus przyszedł do Londynu"... Jest to streszczenie kazań, które jakiś ksiądz katolicki, Francis Woodlock, wygłaszał w Londynie.

Oto próbka, wyjęta z jednego z tych kazań:

> „Współczesny teatr, kino, bale nocne i uczty, śliska lektura i bezmyślne stroje — gdyby to wszystko postawić przed oczy Chrystusa Pana, to zalałby się On łzami".

Trudno jest twierdzić, czem najbardziej zmartwiłby się Chrystus, w naszym XX wieku, ale zdaje nam się, iż ks. Woodlock się mylí, oznajmiając, że płakałby nad kinem lub strojami. Raczej zapłakałby na tych pobojowiskach wojennych, gdzie wiły się w męczarniach miljony okaleczonych istot ludzkich, a miljony innych leżały zastygłe — bez ducha. Zapłakałby, przypominając sobie, iż własną męką chciał przecie wśród ludzi umocnić miłość i braterstwo, a ujrzał masowe tępienie się, czyli przekreślenie całej swojej nauki — całego chrystjanizmu. A tamto o czem wspominał ks. W.? Jeżeliby Chrystus dostrzegł przejawy „rozwiązłości", które gromił kaznodzieja, byłyby to drobniejsze uboczne detale: najczęściej skutki nadmiaru tej mamony przed którą swoich uczniów ostrzegał. Lecz, aby zgromić nieskromne życie bogaczów, rozpocząłby zapewne od wytknięcia sługom swoim, następcom owych, skromnych rybaków, którymi się otaczał że ich życie aż nadto często grzeszy przepychem i pogonią za tem, co nazwał marnością...

A właśnie teraz — powróćmy do opuszczonych pobojowisk — jakiś znawca wywodzi, że przyszłe kampanje wojenne będą trwały krótko. Chwała Bogu! — może ktoś dodać pospiesznie. Nie trzeba jednak głosić chwałh przed wywodem... Otóż ów znawca twierdzi, że przyszła wojna chemiczna tchnieniem swoim odrazu wyniszczy, wypali i wytruje, co wymagało lat przy dotychczasowych, „staroświeckich" metodach...

Tymczasem ks. Woodlock chciałby Chrystusa oprowadzić po kinach, twierdząc, że tam w mroku sal kinowych rozsiadło się panowanie szatana.

III zjazd niższych funkcjonarjuszów państwowych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 20 sierpnia.

Na wstępie witał zjazd tow. Maksamin w imieniu ZZK, podkreślając solidarność interesów klasy pracującej, tak pracowników fizycznych, jak i umysłowych; wzywał do obrony praw obywatela i godności człowieka w Rzeczypospolitej. Mówca wyraża nadzieję, że nowy zarząd będzie działał w kierunku zbliżenia i zacieśnienia więzów z innemi potężnemi organizacjami robotniczemi (oklaski).

Ob. Duda reprezentant CKP i Stow. urz. państw. mówił o solidarności świata pracy i zachęcał zebranych do energicznego rozwijania Związku.

ŻĄDANIA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW

Następnie ob. Onyszkiewicz składał sprawozdanie komisji postulatowej. Najważniejsze z rezolucji podajemy poniżej:

Zjazd domaga się podwyższenia poborów służbowych do wysokości rzeczywistych kosztów utrzymania, z uwzględnieniem wzrostu drożyzny przez uruchomienie możnej i podwyżki dodatku mieszkaniowego.

Zjazd domaga się przywrócenia NFP płac jakie posiadali na zasadzie dekretów nominacyjnych w b. państwach zaborczych przed dniem 1 sierpnia 1920 r.

Zjazd domaga się zwolnienia od opłat mieszkań służbowych.

Zjazd domaga się rozszerzenia pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów i pracowników państwowych przez zniesienie opłat lekarstw oraz leczenia przez lekarzy specjalistów.

Zjazd domaga się zmiany rozporządzenia Rady ministrów z dnia 21 stycznia 1928 r. o wynagrodzeniu NFP za pracę w niedzielę i święta w kierunku przyznania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe podwyższonego o 50 procent za godziny nadobowiązkowe w dni powszednie a o 100 proc. za godziny pracy w niedziele i święta.

Zjazd domaga się przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy oraz święcenia niedziel i świąt.

Zjazd domaga się zniesienia służby nocnej pełnionej przez niższych funkcjonarjuszów, spełniających jednocześnie zwykłe czynności służbowe dzienne.

Zjazd domaga się od ministerjum wydania rozporządzeń, zakazujących używania niższych funkcjonarjuszów państwowych do spełniania posług prywatnych.

Referent oraz inni mówcy, którzy zabierali głos w dyskusji, w mocnych słowach podkreślali bezmiar nędzy i anormalność stosunków wśród tej kategorji pracowników państwowych. Na tle tych zdecydowanych przemówień, rażąco mizernie brzmiały tchórzliwe schlebiające zwierzchnikom wystąpienia kilku menerów, którzy pchnęli organizację na fałszywą drogę.

P. MIN. MEYSZTOWICZOWI ZWIĄZEK SIĘ NIE PODOBA

Ministerstwo sprawiedliwości nie udzieliło urlopów delegatom na zjazd obecny NFP pozostawiając decyzję o zwolnieniu na zjazd delegatów pracowników więziennych, naczelnikom więzień, którzy zwalczają Zw. niższych funkcjonarjuszów państwowych, na korzyść Związku dozorców więziennych, „kierowanego" przez naczelników i inspektorów więzień.

Czyli krótko mówiąc, ministerstwo sprawiedliwości w ten pośredni sposób dało do zrozumienia, że popiera tylko Związek dozorców więziennych, choć pp. naczelnicy i inspektorowie krzywdzą w tym Związku dozorców więziennych.

Ob. Mozgała w imieniu Związku niższych funkc. państw. zaprotestował przeciw krępowaniu wolności dozorców więziennych bezprawnie zmuszanych do udziału w organizacji, działającej na szkodę dozorców.

Po rozpatrzeniu i uchwaleniu budżetu zjazd zamknięto.

Słowacy przeciw „Czechosłowakom"

Frysztacki „Robotnik Śląski" pisze:

Z powstaniem Republiki Czechosłowackiej powołano do życia nowy naród „czechosłowacki" przez rzekome zlanie Czechów ze Słowakami. — Twór ten był koniecznością państwową, albowiem bez niego trudno byłoby uzyskać absolutną większość narodu państwowego. Obecnie w dziesiątym roku istnienia republiki, kiedy największy wróg Czechów na Słowaczyźnie, ks. Hlinka ze swym obozem zdawał się już być ostatecznie nawrócony, jego oficjalny organ „Słowak" znowu zaprzecza istnieniu Czechosłowaków.

„Słowak", nawiązując do niedawnych wynurzeń samego ks. Hlinki, który podnosił niebezpieczeństwo czechosłowakizmu pisze, że czechosłowakizm usiłuje wytworzyć pod względem językowym, kulturalnym i religijnym jeden naród od Szumawy aż do Tatr. O ile za tak pojmowany czechosłowakizm żołnierze czescy umierali na Słowaczyźnie, to jest ich sprawą. Żołnierze słowaccy zaś w bojach na obcej ziemi i na południowej Słowaczyźnie za tę sprawę nie umierali.

Dla nas — wyjaśnia „Słowak" jest miarodajnym fakt, że żołnierze słowaccy, słowackie mózgi, siły i grosze, pracowały w tym celu, aby naród słowacki uzyskał wolność, aby został postawiony wspólnym wysiłkiem Czechów i Słowaków na drogę swego wolnego i niczem nieskrępowanego rozwoju narodowego. Logika zdrowego rozsądku i sens bojów o swobodzenie narodu słowackiego wola: Słowacy chcą w republice żyć, jako świadomy i samodzielny naród. Żaden czechosłowakizm i żaden madjaryzm! Lecz dzielna praca dla narodu słowackiego i jego przyszłości. Kto pracuje na takich zasadach, ten jest z nami, kto przeciw nim jest naszym nieprzyjacielem, przeciwko któremu prowadzić będziemy walkę aż do zupełnego zniszczenia go.

Jest to bardzo charakterystyczne wynurzenie w roku jubileuszowym polityka z obozu obecnie rządzącej a więc rzekomo państwotwórczej koalicji.

Przegląd społeczny

—o—

NOWE ZAPOTRZEBOWANIE GÓRNIKÓW DO FRANCJI

Wobec poprawy sytuacji gospodarczej i pomyślnych zmian na rynku pracy przy obniżeniu się do minimum bezrobocia, organizacje pracodawców środkowej i południowej Francji zgłosiły nowe zapotrzebowania na górników i robotników niewykwalifikowanych do kopalń węgla.

PASZPORTY EMIGRACYJNE DO ARGENTYNY

Urząd emigracyjny zwiększył ilość wydawanych zaświadczeń na paszporty emigracyjne na wyjazd do Argentyny o 200, zatem do wysokości 710 zaświadczeń tygodniowo. Biuro paszportowe urzędu emigracyjnego w Warszawie wydaje 475 zaświadczeń, ekspozytura we Lwowie 235. — Z liczby tej wyłączeni są emigranci t. zw. kategorji uprzywilejowanej, do której należą osoby, jadące do krewnych lub mające w inny sposób zapewnioną z góry możność utrzymania się.

Francja i Anglja przeciw faszyzmowi

Z góry zaznaczyć należy, że obydwa te państwa nie wszczęły walki z faszyzmem włoskim, lecz tylko z bułgarskim, który zresztą wzoruje się na włoskim i żyje z nim w najlepszej konitywie. Włochy są bądź cobądź wielkiem mocarstwem, z którem lepiej nie zadzierać. Przeciwnie, wchodzi się z niem w rozmaite kombinacje, nie troszcząc się o to, czy za Mussolinim rzeczywiście stoi większość narodu.

Co innego Bułgarja. Ta jest małem państewkiem, zrujnowanem wojną, wstrząsanem zamieszkami wewnętrznemi. Tu Paryż i Londyn mogą okazać swą przewagę, jednak nie z niechęci do faszystowskich metod rządu Ljapczewa, ale ze względów ogólno-politycznych, ze względów na niezakłócenie spokoju i — co leży w dalszym planie — aby dać Włochom do zrozumienia, że mogą się u siebie w domu urządzić, jak im się podoba, ale nie wolno im swych metod przenosić na Bałkan.

Donieśliśmy wczoraj, że w Bułgarji zanosi się na przesilenie, że minister spraw zagranicznych Burow zagroził dymisją w razie nieustąpienia ministra wojny generała Wołkowa. Na jakiem tle wybuchło przesilenie? Otóż nie na tle polityki wewnętrznej, ale pod naciskiem zzewnątrz. Przed kilku dniami posłowie angielski i francuski w Sofji interwenjowali — nazywa się to demarche — u rządu tamtejszego, aby rozwiązał organizację macedońską. Jest to niewątpliwie wmieszanie się do spraw wewnętrznych Bułgarji, czego się w stosunkach dyplomatycznych zazwyczaj unika. — W tym jednak wypadku wmięszanie się odbyło się pod kątem widzenia polityki zagranicznej, a tu państwa europejskie mają coś do gadania, gdyż nie chcą we własnym swym interesie tolerować ogniska niebezpieczeństwa, jakiem organizacja macedońska jest dla całej Europy.

Organizacja macedońska jest podporą faszyzmu bułgarskiego, którego przedstawicielami i użytkowcami są premier Ljapczew i minister wojny Wołkow. Przy pomocy tej organizacji teroryzują oni kraj i tylko w ten sposób utrzymywali się u steru strasząc naród niebezpieczeństwem komunistycznem i grożąc królowi Borysowi detronizacją, gdyby się odważył im sprzeciwić. Widzimy, że jest to tasama metoda, którą Mussolini stosuje wobec swego narodu i swego króla. Można jednak wątpić, czy ta strona działalności organizacji macedońskiej jako podpory faszystowskiej dyktatury skłoniłaby Francję i Anglję do interwencji; spowodowana ona została drugą stroną działalności tej organizacji, mianowicie jej udziałem i wpływem na stosunki międzynarodowe.

Jak wiadomo, Bułgarja w 1913 r. . od klęski doznanej ze strony Serbji i Grecji po wspólnem zwycięstwie nad Turcją — żyje z tymi sąsiadami w naprężonych stosunkach, które stały się jeszcze gorsze, gdy Bułgarja w czasie wojny światowej stanęła w przeciwnym niż tamte państwa obozie. Dwukrotnie pobita Bułgarja straciła na rzecz Jugosławji, jako następczyni Serbji i Grecji, Macedonję, do której rościła sobie słuszne czy niesłuszne pretensje. Po wojnie powstała w Macedonji antyserbska irredenta bułgarska, jak przed 1913 r. istniała tam irredenta przeciwturecka. Rząd bułgarski posługiwał się tą irredentą dla wywoływania ciągłych zajść granicznych i ciągle słyszało się o walkach ze strażami granicznemi serbskiemi i greckiemi, a pozatem w łonie samej organizacji kwitnęły morderstwa polityczne jako codzienne zjawisko.

Nie odbywało się to bez wpływu włoskiego. Włochy, z wiadomych powodów śmiertelny wróg Jugosławji, a zarazem łapczywe na greckie wyspy egejskie, popierały Bułgarję i organizację macedońską widząc w nich — obok Węgier i Albanji — jedno z ogniw w okrążaniu Jugosławji.

Z tego stanu rzeczy wynikało ogromne niebezpieczeństwo dla pokoju, szczególnie ze względu na miejsce, z którego ono wychodziło: z Bałkanu. Nareszcie Anglja i Francja zdobyły się na energię i zażądały od Bułgarji rozwiązania organizacji macedońskiej. Czy i jak to się stanie i czy nie rozwiąże się jej na to, aby za parę tygodni odrodziła się pod inną firmą, czy będzie dalej działała konspiracyjnie — wszystko to ustępuje na drugi plan wobec znaczenia, jakie interwencja ma dla stosunków angielsko - francusko - włoskich. Okazuje się bowiem, że idąca wszędzie Włochom na rękę Anglja nie chce przecież iść tak daleko, aby za jej plecyma Włochy utworzyły sobie gniazdo potęgi w Europie środkowej (Węgry) i na Bałkanie. Okazuje się dalej, że przeciwieństwa francusko-włoskie nie zostało usunięte rokowaniami o Tanger, lecz że Francja szuka dalej słabych stron Włoch, aby tam wymierzyć cios.

Czy ta wspólna akcja Paryża i Londynu jest wynikiem zawartej niedawno umowy flotowej, w której niektórzy widzą wznowienie ententy? To jest rzecz dalsza i w każdym razie mniej aktualna od tej, że lud bułgarski nareszcie zostanie uwolniony od jarzma faszystowsko - macedońskiego i wróci do swobód konstytucyjnych. Ta korzyść z interwencji zagranicznej w każdym razie wyniknie.

Delegacja pracowników państwowych u p. ministra Czechowicza

W piątek 17 sierpnia p. minister skarbu Czechowicz przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Prac. Państw. w osobach prezesa CKP dra H. Raabego, wiceprezesa posła St. Grylowskiego i prezesa Zw. zaw. maszynistów Borkowskiego.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi konieczność choćby prowizorycznego uregulowania płac pracowników państwowych w miejscowościach uzdrowiskowych i sąsiadujących z niemi na okres wakacyjny. W miejscowościach tych pracownicy państwowi podczas lata cierpią niepomiernie z powodu wzrostu cen środków żywnościowych. Ceny te stają się większe niż w Warszawie, a płace pozostają bez zmiany niższe o 20%. Natomiast zwiększa się praca i to dotyczy zarówno pracowników kolejowych i pocztowych jak urzędników i pracowników administracji, straży skarbowej, policji i innych. Do tej pory jedynie ministerstwo poczty uznało trudność pracy w tych warunkach pracowników i wprowadziło w zeszłym roku w miejscowościach uzdrowiskowych dodatek na miesiące letnie. W tej chwili jest konieczność rozciągnięcie tego dodatku na pracowników innych działów.

P. minister Czechowicz uznał dezyderaty CKP za zupełnie uzasadnione i oświadczył, że będzie je popierał.

W związku z tem oświadczeniem w dniu jutrzejszym udadzą się delegacje poszczególnych związków do ministrów resortowych, aby im jeszcze przedłożyć tę ważną sprawę.

Można mieć nadzieję, że w ciągu najbliższego tygodnia będzie ona załatwiona pomyślnie dla licznych rodzin pracowniczych pracujących w miejscowościach uzdrowiskowych i sąsiadujących z niemi.

Ponadto delegacja informowała się u p. ministra Czechowicza o stanie prac nad nowemi ustawami pracowniczemi, oraz zapowiedziała ponowne wystąpienie CKP o 25% podwyżkę płac od jesieni. Sprawy te będą konkretnie omawiane po powrocie p. premjera Bartla.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

J. DOMINKO

Letnie kursy spółdzielcze

—o—

We wsi Bukowina na Podhalu, w bliskości Tatr Wysokich, lecz jednocześnie zdala od kurzu i krzyku zakopiańskiego, już od lat czterech, w miesiącach letnich odbywają się kursy spółdzielcze, raczej spółdzielcze kolonje wypoczynkowe. Trwają one krótko, bo zaledwie 2 tygodnie — ze względu na koszta, jakie musi ponieść uczestnik kursu, ale że połączone są i z nauką, z wycieczkami, poznawaniem literatury tatrzańskiej i współżyciem, przynoszą tak wiele wrażeń i korzyści umysłowych, że pozostają — jak się już niejednokrotnie kursiści wyrazili — okresem świetlanym życia na długie lata.

W roku bieżącym odbyły się dwa takie dwutygodniowe kursa: jeden od 15 do 28 lipca, zorganizowany przez Związek pracowników spółdzielczych, drugi — od 5 do 18 sierpnia, zorganizowany przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Na pierwszym kursie było 18 uczestników, przeważnie sklepowych i kilku pracowników biurowych. Wykładano: Podstawy ideowe ruchu spółdzielczego (J. Dominko), Kwestje sporne w ruchu spółdzielczym (J. Zawada), Ubezpieczenia społeczne (Sierakowski), Kooperacja pracy w zastosowaniu do spółdzielczości spożywców (J. Wolski). Pozatem sami słuchacze w tak zwanych gawędach wieczorowych poruszali zagadnienia, z ich pracą zawodową związane.

Na drugim kursie (31 uczestników), przeznaczonym dla działaczy spółdzielczych, byli w większości członkowie Zarządów i rad nadzorczych spółdzielni oraz czynni w Wydziałach Oświatowych Spółdzielni pracownicy. W wykładach poruszano następujące tematy: Pobudki działania społecznego (K. Korniłowicz), Neutralność i niezależność ruchu spółdzielczego (B. Siwik), Osobowość pracownika spółdzielczego (M. Szczawińska), Wpływ spółdzielczości na stosunki międzyludzkie (M. Szczawińska), Udział kobiet w ruchu spółdzielczym (Marja Orsetti), Spółdzielcza praca oświatowa w Niemczech i Anglji (M. Orsetti), Organizacja pracy propagandowo-wychowawczej w Polsce (Fr. Dąbrowski), Zagadnienia rozbudowy ruchu spółdzielczego (J. Dominko), Bibljotekarstwo spółdzielcze (Hryniewicz), Spółdzielczość mieszkaniowa (Szwalbe). W gawędach wieczorowych słuchacze dzielili się doświadczeniem, wyniesionem ze swojej pracy propagandowo-spółdzielczej.

Zarówno na jednym, jak i na drugim kursie dni wykładowych było 7, 5 dni zajęły wycieczki w Tatry, 2 dni były wypoczynkowe. W dni pracy naukowej wykłady wraz z dyskusją zajmowały tylko 3 godziny, resztę dnia spędzano w kąpieli, na recytowaniu nowel góralskich Tetmajera i Witkiewicza, na grach towarzyskich, gawędach i śpiewach chóralnych, — nie licząc obfitych posiłków czysto materjalnych.

Codzienne wieczorne śpiewy chóralne były nietylko urozmaiceniem czasu kursistów, ale także atrakcją dla coraz liczniej zjeżdżających do Bukowiny letników.

Spółdzielczy kurs letni ma więc po za nauką wiele innych dodatnich stron: zbliża ludzi, pracujących na jednem polu pracy społecznej, lecz w różnych punktach Polski, połączony jest z wypoczynkiem wśród pięknej przyrody tatrzańskiej i z wycieczkami krajoznawczemi — oraz jest próbą spólnoty braterskiej, w której pracuje się, spożywa „dary boskie" i zażywa przyjemności — razem, pospołu.

Ile przyjemności dają kursy, niech świadczy następująca piosenka, ułożona przez jednego z uczestników, na zakończenie ostatniego kursu:

„Już się skończył kurs spółdzielczy — o rety!
I wyjechać już musimy — niestety
Każdy w swoją stronę jedzie,
By pomagać ludziom w biedzie
Spółdzielców to celem, spółdzielców!

Przeszedł nam czas pożytecznie i mile,
Należeć do pięknych będą te chwile,
Spędzone w zżytej gromadzie,
W dobrej zgodzie i przykładzie
Spółdzielczym to wzorem, spółdzielczym!

Kurs o bardzo różnorodnym zespole
I po wieku, stanowisku, i szkole
I buchalter, i sklepowy,
I dyrektor, i kasowy
Spólnotę tu mieli, spólnotę!

Z różnych stron się tu zebrała gromada,
Co dorobkiem spółdzielczości już włada,
By nabrać siły, zapału
I pchać świat do ideału
Spółdzielców torami, spółdzielców!

Program był na kursie bogaty,
To wykłady, to gawędy — na raty,
I wycieczki mile w góry,
Hen — na szczyty, hen — za chmury
Spółdzielcy chcą wrażeń, spółdzielcy!

Wreszcie zwrotka dla humoru:

Było dużo sporów, gwaru, podniety,
Gdy na kursie wykładały kobiety:
Zachęcały nas tu szczerze,
Zakładać w najlepszej wierze
Spółdzielnie małżeńskie, spółdzielnie.

Instytucja letnich kursów spółdzielczych rozwija się coraz lepiej tak pod względem ilości kursów, jak i udziału uczestników, to też Związek Pracowników Spółdzielczych zakupił w Bukowinie plac, na którym już w roku przyszłym ma zamiar wybudować dom na pomieszczenie kursów.

BERNARD SHAW

Kobieta współczesna

„Tempora mutantur et nos mutamur in illis". (Czasy się zmieniają i my się zmieniamy wraz z niemi). Zmieniło się obecnie wszystko. Cały porządek świata uległ zmianom, zmienili się ludzie, a przedewszystkiem zmieniła się kobieta.

Kładę mocny akcent na to „przedewszystkiem". Kobieta bowiem, z czem się nie chcą zgodzić antyfeminiści, nadaje ton całemu światu. Przeważnie czyni to nieświadomie, przeważnie robią to sami mężczyźni, w nadziei otrzymania wzamian wdzięcznego spojrzenia i uśmiechu. Mniejsza z tem, jak się to dzieje. Faktem jest, że tak właśnie jest.

Trudno wykreślić poprostu granicę, któraby oznaczać miała dwa typy kobiece, z przed lat kilkunastu i współczesnej. Kobieta „przedwojenna", że użyję tego wyrażenia, miała inne zadania i inne cele do spełnienia w życiu.

Była faktycznie matką dla swych dzieci i żoną dla swego męża. Była jego współpracownicą, w moralnem tego słowa znaczeniu, wiernym przyjacielem, odczuwającym wszelkie jego bolączki dnia. Umiała rozumieć swego męża, umiała odczuć jego życiowe niepowodzenia, tak jak on sam je odczuwał. I nieraz, gdy ten mąż, będąc w strasznej rozpaczy, gotów był do popełnienia nieopatrznego czynu, znajdował w żonie swego dobrego ducha, który czarem, właściwym każdej kobiecie, potrafił zabijać w nim złe myśli.

Małżonków spajała nierozerwalna silna nić przyjaźni, poświęcenia i wzajemnego zrozumienia. To właśnie było tem ciekawsze, że nie zawsze nawet wiązała je wierność małżeńska, a mimo to potrafili zgodnie i szczęśliwie, bez gwałtownych wstrząsów kroczyć przez życie.

Obecnie wszystko to należy już do przeszłości. Dziś nic już prawie nie łączy kobiety z życiem domowego ogniska. Mąż i żona, to dwie odrębne istoty, które poprostu przestały się rozumieć.

Kobieta uważa za luksus i zbyteczny balast rodzić dzieci, gdyż absorbuje ją to i zabiera wolny czas. A jeśli nawet wyda na świat dziecko, to nie udziela mu się wcale, względnie poświęca tyleż czasu, jak powiedzmy wybraniu sobie nowej pary rękawiczek.

Dzieckiem musi zajmować się babka lub niania, gdyż mama nie ma czasu, musi pójść do krawcowej, z wizytą, do kawiarni, na dancing. Przepuścić choć jeden wieczór, wszak byłaby to zbrodnia. Czyż kino, teatry, reduta nie są ciekawsze niż kwilenie dziecka?

Kobieta współczesna nie rozumie i nie stara się zrozumieć swego męża. Jest on dla niej tylko książką czekową, z której można wyrywać kartki dla zaspokojenia swych kaprysów — aż do wyczerpania ostatniej stroniczki, do zrealizowania ostatniego czeku. Nie obchodzi jej, skąd bierze mąż pieniądze, czy ma je, czy zarabia. Poco? Pieniądze muszą być, gdyż ona ich potrzebuje, i to tyle, wiele potrzebuje.

Nie wiem, czy zdaje sobie należycie sprawę ze swego postepowania? Rozmawiałem na ten temat z kobietami, a one z właściwą sobie umiejętnością, szybko przeskakiwały na inny temat. Odpowiedzi, mądrej, czy głupiej, w każdym razie jakiejś odpowiedzi, nie słyszałem nigdy.

Toalety i dancingi zdają się ją zupełnie absorbować. Bawi się ciągle i zawsze. Całe życie — to dla niej tylko świetna zabawa. Nad ranem wraca do domu przemęczona, z bólem głowy, apatyczna.

Źle się czuje. Zaczyna się myśleć o wyjeździe do jakiegoś modnego uzdrowiska. Musi przecież odpocząć. Oczywiście odpoczynek ten jest problematyczny. Tyle tylko, że jest w badzie. Ale wszak tam, właśnie, dopiero tam, rozpoczyna się zabawa. Bo pocóżby w przeciwnym wypadku ten wyjazd...?!

Pod wpływem kobiety współczesnej, zmienił się zasadniczo również mężczyzna. Poczyna kroczyć jej śladami.

Wielu jest mężów, którzy obojętnie przyjmują wkońcu taki stan rzeczy i godzą się z tem. Jeśli żona obiera drogę na prawo, on idzie na lewo. Jedno drugiemu nie przeszkadza i pozostaje tylko sama nazwa: mąż i żona.

Są jednak mężowie, którym trudno jest się do takiego życia dostosować. Ci właśnie, kończą zazwyczaj bardzo źle, nie mogąc znieść czy to zdrady małżeńskiej, czy też wybrnąć z nadmiernych długów.

Podobna zmiana w usposobieniach współczesnych ludzi, początek źródła tych anormalnych stosunków — to tylko wynik powojennego życia.

Typ kobiety współczesnej — to wytwór wojny, która spaczyła wszelkie pojęcia. Nie należy łudzić się, że kiedyś to minie. Raczej doprowadzi to do dalszego zupełnego rozluźnienia instytucji małżeństwa.

Wielką winę ponosi bezsprzecznie sam mężczyzna. On bowiem wskazał drogę. Resztę jednak zrobiła już swą wolą kobieta. Kobieta - żona bowiem zrobić może z mężczyzny - męża absolutnie wszystko. Oczywiście jeśli chce i... umie.

Wiadomości polityczne

—o—

STRESEMAN JEDZIE DO PARYŻA BEZ INSTRUKCJI

Cała niemal prasa berlińska stwierdza jednomyślnie, że ustalenie jakichkolwiek instrukcyj dla Stresemana i delegacji niemieckiej jest rzeczą zbyteczną i niemożliwą. „Vossische Zeitung" motywuje zbyteczność instrukcyj **całkowitą zgodnością poglądów w łonie rządu** na sprawy zagraniczne. „Berliner Zeitung am Mittag" uzasadnia niemożność opracowania instrukcyj **trudnem położeniem politycznem Niemiec**, narady bowiem europejskich mężów stanu z Stresemanem wymagają, aby przedstawiciel Niemiec miał zupełnie wolną rękę. Oba powyższe dzienniki ostrzegają przed nadmiarem optymizmu w sprawie ewakuacji Nadrenji. „Vossische Zeitung" stwierdza stanowczo, że nie należy się spodziewać **żadnych poważniejszych rozmów w Paryżu**, bowiem dwudniowy pobyt paryski Stresemanna będzie tak wypełniony różnemi uroczystościami, że na rozmowy polityczne sięgające głębiej pozostałoby zaledwie po kilka minut. Takie zagadnienia, jak sprawa długów międzynarodowych, odszkodowań, ewakuacji Nadrenji itd., nie mogą być dyskutowane w pośpiechu 5 minutowych rozmów. W każdym razie „Vossische Zeitung" przywiązuje wielką wagę do pierwszego spotkania Stresemanna z Poincarem i Kellogiem, którzy dotychczas nigdy się jeszcze bezpośrednio nie zetknęli. Dziennik spodziewa się właściwych prac politycznych dopiero w Genewie i stwierdza, że przedstawiciele mocarstw zachodnich są przygotowani na to, że sprawa Nadrenji będzie podniesiona w dyskusji z całym naciskiem.

DELEGACJA NIEMIECKA NA SESJĘ RADY LIGI NARODÓW

Jak donosi „Vossische Ztg.", delegacja niemiecka do Genewy, pod kierownictwem sekretarza stanu Schuberta, wyjedzie z Berlina prawdopodobnie w niedzielę. W skład delegacji wchodzić będą również przedstawiciele wszystkich większych stronnictw Reichstagu. Z ramienia frakcji socjalistycznej wchodzi poseł Breitscheid, z ramienia centrum prałat Kaas, z ramienia niemieckiej partji ludowej poseł Reinbaben, z ramienia demokratów hr. Bernsdorff, który wprawdzie nie przeszedł do Reichstagu przy ostatnich wyborach ale został delegowany ponownie przez stronnictwo dzięki znajomości terenu i poważnej roli, jaką odegrał przy obradach konferencji rozbrojeniowej i w pracach Rady Ligi.

PODRÓŻE DYPLOMATYCZNE BENESZA

Z końcem bieżącego tygodnia minister spraw zagranicznych dr. Benesz udaje się do Paryża, gdzie będzie zastępował Czechosłowację przy podpisaniu paktu Kelloga. Z Paryża uda się Benesz do Genewy na posiedzenie Ligi narodów.

ZWYCIĘSTWO VENIZELOSA

„Temps" donosi z Aten, że zwolennicy Venizelosa uzyskali w niedzielnych wyborach około 200 mandatów na ogólną liczbę 250. Wszyscy ministrowie zostali wybrani. Z pośród byłych ministrów wybrani zostali: Kafandaris, który zamordowany został w dniu wyborów, Michalokopulos i Panastasiu, natomiast przepadli byli ministrowie Metaxas i Theotokis.

Z życia robotniczego

PRZED ZWYCIĘSTWEM STRAJKUJĄCYCH MURARZY I CIEŚLI GÓRNOŚLĄSKICH

„Gaz. Robotnicza" donosi, że pracodawcy górnośląscy wywierają nacisk na dyrektora Tarnowskiego, by doprowadził rokowania z przedstawicielami strajkujących jaknajrychlej do końca, udzielając zgody na żądania strajkujących. Pracodawców, zmusza do przerwania strajku ta okoliczność, że terminowe zamówienia muszą być wykonane na czas. Toteż pracodawcy są w ciężkiej sytuacji i chcą strajk zakończyć. Narazie najgorszym przeciwnikiem udzielenia podwyżki jest pan Tarnowski, były komisarz demobilizacyjny, który wmawia pracodawcom, że strajkujący muszą się poddać. I tak zapewnił, że w sobotę uda mu się namówić przedstawicieli robotników do zerwania strajku. Sztuka ta nie udała się jednak temu panu. Strajkujący winni wobec takiej sytuacji wytrwać dalej w strajku, gdyż pracodawcy muszą w najbliższym czasie zgodzić się na żądania robotników.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Rabka, 20 sierpnia.

Po Krynicy w tym roku — na terenie Małopolski — co do frekwencji dopisała najsilniej Rabka. Cyfra kuracjuszów dosięgła liczby 18 tysięcy. — Różnorakiej dzieciarni był nadmiar niebywały i po różnych znakach widać, że Rabka z roku na rok przybiera na powodzeniu, że się rozrasta, że zyskuje sobie uznanie. Osobiście wyżej stawiam od Rabki Iwonicz, lecz odległość Iwonicza od centrów miejskich i komunikacja mniej wygodna, daje Rabce większe wzięcie.

Biuro informacyjne inż. Lisowskiego działa bardzo sprawnie, a co najważniejsza ubiło wszelkie zapędy paskarskie w dziedzinie mieszkaniowej. Przekonałem się o tem dosadnie. Za skromną opłatą w biurze „Ergo" dowiedzieć się można, jakby się dało wynająć nawet całą Rabkę, co gdzie kosztuje i na co może sobie kuracjusz pozwolić w miarę zasobów.

W Rabce znaczny postęp. Widzi się na każdym kroku, że p. Kaden dba o Zakład, choć widać, że mu „pary brakuje" i Rabce jeszcze bardzo daleko do postawienia jej na równi z zagranicznemi tego rodzaju kąpieliskami. Na co najbardziej się narzeka to na ceny wygórowane i na... tumany kurzu, które co chwila kłębią się nad Rabką po przejeździe wszelkich pojazdów, wozów czy automobilów. Jeśli starosta makowski p. Bieniasz, który wielce się zasługuje uzdrojowisku rabczańskiemu, zakaże automobilom dojeżdżać poza dworzec kolei do Zakładu, a gminę i klimatykę zmusi do wybudowania dobrej drogi z kolei do Zakładu, to tysiące ludzi błogosławić go będą, jak go błogosławią za pomoc w zawiązaniu straży pożarnej. Póki się drogi nie poprawi, to tak drogą na Słone, jak i drogą od kolei do Zakładu, powinny przejeżdżać ciągle beczkowozy z wodą i drogi należycie skrapiać. Kuracjusze płacą wysokie taksy i mają prawo żądać, aby kurz nie niszczył nietylko ich odzieży, ale także płuc i oczu. Czegoś podobnego zagranicą się nie widzi. Zakład kąpielowy powinien zadowalać pewne słuszne wymagania, — bezwarunkowo powinien.

Ostatniemi czasy Rabka zaczyna pustoszeć. Może niejeden nie uwierzy, że podwyżka kolejowa przed swem nastaniem przepłoszyła wiele ludzi z Rabki. Ciekawy objaw psychologiczny, a taki fakt był. Uciekano, bo... kolej miała podrożeć!

Trzeci sezon w drodze. I trzeci sezon będzie dostatni, bo wrzesień w Rabce zwykle przepiękny. Tylko o beczkowozy dopominać się należy, tembardziej, że nieba nie wyręczą ludzi w skrapianiu dróg i spacerów, skoro ma być piękna jesień, a rosy poranne nie wystarczą.

Nie chcę pisać o urządzeniach Rabki. Te się mocno poprawiły — to prawda, ale o kanalizacji uzdrowiska czas najwyższy poważnie pomyśleć. Dzisiejsza „kanalizacja" to nioże i kpiny ze zdrowego rozsądku... Wodociągi, kanalizacja, należyte oświetlenie, dobre drogi i spacery, to pierwsze rzeczy, które po wodach prosza się o byt w zdrojowiskach, a do tego w zdrojowiskach z pretensjami, jakiemi i Rabka „nosa zadziera". Należy stosować także nowe wiercenia za solanką, bo obecna produkcja gotowa wkrótce nie wystarczyć.

Skuteczność wód rabczańskich znana. O tem rozpisywać się niema co. Pensjonaty zdzierają przeważnie zdrowo. Nie mogę tego powiedzieć o pensjonacie p. Hubiszowej. Rozrywek było dość, a nawet mamusie przybyłe dla zdrowia swych pocieszek nie nudziły się, bo i tatusiów łasych na rozrywki nie brakło. Pan Bóg łaskaw i na słomiane wdowy i słomianych wdowców.

Dwie rzeczy interesujące widziałem prócz wszystkiego innego w Rabce. Bardzo interesujące. Kłomb ze sztucznie wyhodowanemi szarotkami prześlicznemi i hodowlę jedwabników p. inż. Lisowskiej. Odczyt na temat hodowli jedwabników wygłosi ta ruchliwa pracownica społeczna wkrótce. Radaby tem zainteresować szersze koła. Oby jej się to mocno udało, czego jej serdecznie i szczerze życzyć należy. St. Sz.

Ile Polska wydaje na pensje kleru?

Według budżetu państwowego na rok 1928 jest w Polsce księży rzym.-katolickich 14.055, a to: 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 17 biskupów diecezjalnych, 22 sufarganów, 248 kanoników katedralnych, 109 kanoników kolegjalnych, 155 urzędników konsystorskich, 199 profesorów seminarjalnych, 26 profesorów innych zakładów teologicznych, 2.832 kleryków, 6.579 proboszczów, 354 administratorów kościołów filjalnych, 2.859 wikarjuszów, 648 zakonników.

W porównaniu z r. 1927 powiększyła się liczba księży o 490.

Z budżetu państwowego wydatki na pensje tych księży wynoszą 19 miljonów 82 tysiące złotych, dotacje na służbę kościelną 63.298 zł., wydatki na instytucje kościelne 750.940 zł., zasiłki dla instytucyj kościelnych 20.900 zł., fundusz budowlany zasiłkowy 1 miljon 16 tysięcy złotych. Dodatki osobiste dla kardynałów po 800 zł. miesięcznie, dodatki osobiste dla arcybiskupów i biskupów po 600 zł. miesięcznie. Wizytacje pasterskie biskupów 340.000 złotych, prowadzenie ksiąg parafjalnych 197.940 złotych, wydatki rzeczowe konsystorzy 66.000 złotych, wydatki na opłatę poczty 147.000 złotych.

Księża wojskowi, katecheci szkolni, płace proboszczów i wikarjuszów za godziny nauki szkolnej, nie są zawarte w powyższym wykazie, lecz w innych budżetach.

Oczywiście nie wchodzą tu w rachubę olbrzymie dochody z dóbr kościelnych, z opłat za usługi duchowieństwa itd. Dochody te wynoszą setki miljonów złotych.

Powyższe olbrzymie wydatki idą naturalnie z pieniędzy podatkowych! A mimo to kler żąda jeszcze podwyższenia wszystkich podatków o 25 proc. wyłącznie tylko na wydatki kleru!

A więc pensje z kasy rządowej, opłaty za „iura stolae", olbrzymie dochody z dóbr kościelnych — i — podwyższenie podatków o 25 proc.! Czy to nie za wiele dla uczniów i zastępców Tego, który „nie miał, gdzieby głowę skłonił!...

LISTY Z KRAJU

—o—

Trzebinia, 20 sierpnia.

NIETAKT KSIĘDZA NA POGRZEBIE ROBOTNIKA

Dnia 17 sierpnia odbywał się pogrzeb śp. tow. Kaspra Pająka, górnika z kopalni „Artur" w Sierszy. Śp. tow. Pająk był przeszło 20 lat członkiem organizacji górniczej, obecnie Związku centralnego górników. Był bardzo dobrym towarzyszem i był bardzo lubiany przez wszystkich robotników, toteż w pogrzebie jego wzięło udział bardzo dużo ludzi z Myślachowic i okolicy. Przybyli z wieńcem towarzysze z oddziału CZK kopalni „Artur" i ze sztandarem oddział CZG z kopalni „Zbyszek".

Kiedy wzorowy orszak pogrzebowy przyszedł przed kościół w Trzebini, wyszedł przed niego ksiądz wikary Zagrodzki, a spostrzegłszy czerwony sztandar i wieniec niesiony przez towarzyszów, zatrząsł się ze złości. Dopadł w kościele strapioną wdowę i nalegał na całą rodzinę, ażeby wzgardziła sztandarem i wieńcem i ażeby wezwała do odstąpienia od zamiaru pójścia z temi widomemi znakami robotniczej świadomości na cmentarz! Zagroził wdowie i całej rodzinie, że jeżeli sztandaru nie pozostawią uczestnicy pogrzebu, to on pogrzebu prowadzić nie będzie i wogóle pogrzebu na cmentarz nie puści.

Obecny w orszaku pogrzebowym tow. Papuga i inni towarzysze tłumaczyli księdzu, że ze sztandarami na pogrzeby chodzi się wszędzie, lecz to nic nie pomogło. Wkońcu rodzina uległa groźbie księdza. Towarzysze jednak z wieńcem poszli na cmentarz.

Nad grobem przemówił tow. Papuga, żegnając imieniem CZG tak zasłużonego towarzysza.

Postępowanie księdza Zagrodzkiego piętnujemy tembardziej, ile że właśnie w Trzebini zachciało się księżom budowy nowego kościoła i najpierw pospieszyli po pieniądze do górników na kopalnie „Artur" i „Zbyszek". Księża skaptowali sobie w tym celu niektórych urzędników i dozorców i rozpoczęli zbieranie podpisów od górników na to, że godzą się na pozwolenie odciągania sobie datku na budowę kościoła. A więc jeszcze jeden przykład więcej, że pieniądze dla księży na ich potrzeby mogą być brane od socjalistów, tych „masonów", jak ich klerykali przezywają. Pieniądze od socjalistów nie śmierdzą! tylko dawaj grzeszniku, a ksiądz już za tę grzeszną mamonę potrafi urządzić sobie tu na ziemi za życia niebo, tobie zaś robotniku-ofiarodawco, obiecać dopiero po śmierci jakieś pocieszenie w czyśćcu; chyba, że dasz dużo, to będzie ci ksiądz wróżył rozkosze w niebie po śmierci. Ale on musi za te pieniądze użyć najpierw tego niebieskiego dobra już tu za swego życia na ziemi!

Towarzyszów i wszystkich robotników tą drogą wzywamy, ażeby z postępowania księdza Zagrodzkiego nabrali nauki, ażeby nie wyrzucali swego ciężko zapracowanego grosza na zupełnie zbyteczne księże wymysły. Przecież to jest takie łatwe do pojęcia; ludzie z ochoty, z uznania, bezpłatnie idą na pogrzeby po kilka kilometrów, ksiądz zrobi parę kroków i każe sobie dobrze zapłacić, a jeszcze robi zupełnie zbyteczne zarzuty. Czas skończyć z zabobonem. **P. S.**

SKŁADKI

NA BIBLJOTECZKI WĘDROWNE IM. R. WASSERBERGERA złożył Dr. Józef Birkenfeld 10 zł.

Ruch kolejarski

W dniu 8 sierpnia odbyło się w Krakowie ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych na którem po wysłuchaniu sprawozdania z interwencji u p. ministra Kolei w Warszawie i w Krakowie i po dyskusji uchwalono następującą rezolucję.

1. Zgromadzeni przyjmują sprawozdanie z interwencji u p. ministra Kolei do wiadomości i żywią nadzieję że p. minister Kolei usunie największe niedomagania w kolejnictwie, istniejące od zarania powstania Państwa Polskiego, jak brak pragmatyki służbowej bez której żadne przedsiębiorstwo a tembardziej Państwowe obejść się nie może, a bez której panuje chaos i dezorganizacja w kolejnictwie.

2. Brak przepisów o lecznictwie, kasach chorych i sądach dyscyplinarnych.

3. Zmiany ustawy uposażeniowej i emerytalnej dla prac. etatowych.

4. Wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy.

5. Ustalenie stanu pracowników i podwyższenie systemizowanych miejsc a temsamem przeszeregowania i mianowania prac. pokrzywdzonych, mających egzamina i zajmujących stałe stanowiska.

6. Umożliwienie odbycia urlopów wypoczynkowych.

7. Uregulowanie płac pracowników sezonowych.

Zgromadzeni wzywają wszystkich kolegów, by stawali w szeregach jednej organizacji zawodowej, jaką jest ZZK, celem poparcia i zrealizowania przedłożonych p. ministrowi przez zarząd główny i zarząd okręgowy ZZK najkonieczniejszych i niezbędnych postulatów dla dobra tak samych pracowników, jakoteż i całego kolejnictwa w Polsce.

Dnia 14 bm. odbyło się w domu ZZK przy ul. Warszawskiej zgromadzenie służby ruchowej z Krakowa i Krakowa—Płaszowa, na którem uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni, zastanawiając się nad ciężkiem położeniem materjalnem i wykonywaniem ciężkiej pracy z jednej, a traktowaniem pracowników przez administrację z drugiej strony, po wysłuchaniu sprawozdań kol. Batora, członka WW. ZZK. i kol. Biernata, przewodniczącego okręgowej sekcji eksploatacyjnej, o zabiegach poczynionych przez ZZK około spraw tego działu, uchwalają:

1) Piętnują system wypłacania t. zw. premij za przetaczanie również i zajęte stanowisko administracji PKP względem słusznego żądania ZZK wypłacania ryczałtów za przetaczanie. Z tak zwanych premij korzystają jednostki nie mające nic wspólnego z pracą przy przetaczaniu, natomiast wykonujący tą ciężką i niebezpieczną pracę pobierają groszowe opłaty, których nie można nazwać wynagrodzeniem za wyróżnioną ciężką pracę na PKP, za którą to pracę pracownicy w b. zaborze austrjackim pobierali miesięcznie 24 koron. Domagają się przeto wypłacania ryczałtów, ewentualnie zastosowanie wypłacania godzinowo-kilometrowego.

2) Domagają się zastosowania w tejże służbie ustawy o czasie pracy i wprowadzenia turnusów służbowych.

3) Domagają się rewizji systemizacji posterunków w służbie ruchu i naprawienia wreszcie krzywdy.

4) Celem zainteresowania najżywotniejszemi sprawami tyczącemi tego działu pracowników uchwalają zwołać zgromadzenie ruchowców Krakowa i Krakowa—Płaszowa jak również odnoszą się do ruchowców wszystkich okręgów PKP, aby w swoim interesie w swoich ośrodkach pracy wyłonili pracę nad zorganizowaniem wszystkich ruchowców w szeregach ZZK celem podjęcia kroków do zmuszenia kompetentnych czynników do zrealizowania słusznych żądań pracowników.

5) Ciałom związkowym ZZK uchwalają pełne zaufanie i żądają od tychże wyłonienia pracy zdążającej do zrealizowania postulatów tej kategorji pracowników, a ze swej strony przyrzekają poprzeć każdą akcję wskazaną przez ZZK.

KRONIKA

Kraków, 22 sierpnia.

O WSPÓŁUDZIAŁ W URZĄDZENIU V TYGODNIA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ. W związku z akcją przygotowawczą Tygodnia obrony powietrznej i przeciwgazowej, jaki odbędzie się w dniach 2—9 września br. na terenie całego państwa, Komitet Wykonawczy Tygodnia w Krakowie odbył w dniu wczorajszym zebranie komisji kwesty. Zebranie zagaił inż. Piotr Król, wiceprezes Komitetu Woj. LOPP, poczem rozdzielono czynności między zebrane panie. Komitet uprasza wszystkie panie, które dotychczas nie zgłosiły swego udziału do komisji kwesty o zgłoszenie się wprost do sekretarjatu Tygodnia, gmach województwa, parter na lewo, biuro Ligi godz. od 9—13 i od 16—18 popołudniu, tel. 1141/b, tamże przyjmuje się zgłoszenia towarzystw i związków, celem wzięcia udziału w akcji Tygodnia obrony powierznej i przeciwgazowej.

„TYDZIEŃ DZIECKA" I „DZIEŃ MATKI". Jak już donosiliśmy, utworzony został w Krakowie obywatelski komitet „Tygodnia dziecka" i „Dnia matki", który organizuje we wrześniu br. od dnia 16 do 23 na terenie miasta Krakowa jak i całego województwa. Celem „Tygodnia" będzie propaganda opieki nad dziećmi w najszerszem tego słowa znaczeniu oraz zdobycie potrzebnych środków dla wszystkich instytucyj opiekujących się dziećmi, celem zaś „Dnia matki" będzie uczczenie kobiety jako matki. Ze względu na niezwykle doniosły cel, jak również na ogólno-państwowy charakter tegoż „Tygodnia", całe społeczeństwo, bez różnicy wyznań, powinno wziąć czynny udział w pracach komitetu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretarjat komitetu, magistrat, biuro syndyka m. i, p. w godzinach między 8—12 przedpołudniem i 3—7 popoł.

STRASZNY WYPADEK W TARTAKU. Wczoraj w tartaku w Dąblu zdarzył się straszny wypadek. Pracujący tam Antoni Dziadecki, robotnik, podczas ładowania drzewa do wagonu, został przytłuczony belkami. Po wydobyciu go z pod stosu belek, stwierdzono, że doznał zmiażdżenia prawej nogi. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego robotnika do kliniki chirurgicznej, gdzie przystąpiono natychmiast do amputacji zmiażdżonej nogi. Stan Dziadeckiego jest bardzo ciężki.

PRZESTĘPSTWA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Według statystyki za miesiąc lipiec br. popełniono na terenie województwa krakowskiego następującą ilość przestępstw: zdrada główna 4, inne polityczne 11, bunt 1, inne przestępstwa przeciw władzy 68, szpiegostwo 1, dezercja 19, przemytnictwo 2, włóczęgostwo i żebranina 213, fałszerstwo pieniędzy 1, rabunek 7, morderstwo 5, dzieciobójstwo 6, zbrodnicze podpalenie 7, stręczenie do nierządu 1, przestępstwa na tle seksualnem 13, inne przestępstwa przeciw moralności 66, uszkodzenia cielesne 595, spędzenie płodu 15, porzucenie dzieci 5, handel żywym towarem 1, kradzież z włamaniami i inne 2823, oszustwa 427, wymuszenie 11, sprzeniewierzenia 60, lichwa 65, hazard karciany 7, przekroczenia sanitarno-adm. 1483, przekroczenia przepisów handlowo-adm. 1282, zaginięcia osób 8, opilstwo 852, bigamja 1.

W tymsamym czasie zaszło pożarów przypadkowych 128, samobójstw 24, nieszczęśliwych wypadków 69, w tem wypadków śmierci 52.

KRADZIEŻE. Skradziono z piwnicy Emilji Ciechanowej, zam. przy ul. Olszowej 48, ośm kur wartości 48 zł. Złodzieje dostali się do piwnicy przez okienko. — P. Wł. Drożkowi, monterowi, zam. przy ul. Grabowskiego 5, skradziono na budowie przy ul. Ruskiej 20 sztuk kurków mosiężnych i narzędzia monterskie wartości 400 zł. — Aresztowano Katarzynę Ziarko (lat 19) bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież garderoby na szkodę N. Leichnera, zam przy ul. Czapskich 1.

Zniżka cen chleba żytniego o 5 groszy na 1 kg

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że od dnia 22 bm. obowiązują następujące ceny maksymalne chleba:

Za 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału 57 gr., ciemnego 50 gr., pszenno-żytniego 61 groszy.

Ceny powyższe obowiązują w sprzedaży detalicznej tak w sklepach przy piekarniach jak i spożywczych.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegają karze aresztu 5—6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

—ooo—

ZASŁABNIĘCIE Z GŁODU. Na ul. Grodzkiej zasłabła nagle na kurcze żołądkowe i upadła na ulicy 16-letnia Jadwiga Madelówna, wyrobnica. Wezwany lekarz pogotowia rat. stwierdził u Madelówny zasłabnięcie z powodu wycieńczenia. Po udzieleniu pierwszej pomocy [illegible] nieszczęśliwą opiece domowej.

—ooo—

SPORT

I. DOROCZNY OKRĘŻNY BIEG KOLARSKI o mistrzostwo Tarnowa urządzają 2 września br. wspólnie KKS Metal i ŻTOS Samson w Tarnowie za zgodą wojewódzkiej komisji Tow. kolarskich w Krakowie. Trasa biegu o charakterze górskim prowadzi z Tarnowa przez Tuchów - Gromnik - Zakliczyn - Melsztyn - Wojnicz z powrotem do Tarnowa i tworzy przestrzeń 72.2 klm. Start odbędzie się o godz. 7 rano na 2-gim km. przy ul. Krakowskiej obok boiska KKS „Metal", zaś przyjazd zawodników koło godz. 10 na tosamo miejsce. Bieg ten wymaga od zawodnika prócz przygotowania technicznego także odpowiedniego wyzyskania zasobu sił fizycznych, wobec czego bieg ten staje w rzędzie poważnych biegów kolarskich w kraju. Zarząd Tow. „Samson" ufundował dla zwycięzcy srebrny puhar wędrowny. Komitet biegu wyznaczył dla pierwszych 10 cenne żetony pamiątkowe, zaś firmy tarnowskie obiecały cenne nagrody. Zgłoszenia do biegu napływają bardzo licznie i spodziewać się należy na starcie pierwszorzędnych kolarzy szosowych. Wszelkich informacyj w związku z biegiem, udziela A. Feldbaum, Tarnów ul. Krakowska 6, tel. 112.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY W ZAKOPANEM przedłużył się z powodu niepogody ponad zapowiedziane 4 dni. W poniedziałek rozegrano finały z następującymi wynikami: Gra pojedyncza panów: pierwsze miejsce zajął Liebling, który pobił Zachara w stosunku 6:1, 6:0, 6:4; gra pojedyncza pań: pierwsze miejsce zajęła Jędrzejowska, która pobiła Czerską w stosunku 6:1, 6:4; gra podwójna panów: Zachar—Liebling, Jendys—Tyszklewicz 6:4, 6:2, 6:2; gra mieszana pań i panów: Jędrzejowska—Zachar, Czerska Liebling 6:2, 6:4; gra pojedyncza pań z wyrównaniem: Żychoniówna—MargulJesowa 4:6, 6:4, 8:6.

—ooo—

Z Polski

OFIARY TATERNICTWA. Onegdaj w Tatrach po stronie czeskiej zaszedł nowy wypadek. Zofja Krukowska, absolwentka Uniwersytetu i Jadwiga Honowska, słuchaczka uniwersytetu warszawskiego, wspinając się na północną ścianę Ostrego Szczytu t. zw. drogą Haberleina (jedna z najtrudniejszych ścian w Tatrach na stronie czeskiej), odpadły od ściany, przyczem będąc asekurowane liną jedna pociągnęła drugą i obie runęły w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Obie należały do najśmielszych taterniczek, mając za sobą najtrudniejsze i najbardziej karkołomne wycieczki. — Ciała obu ofiar zostaną zniesione na stronę czeską skąd będą przetransportowane do Zakopanego.

POLICJANCI STRZELAJĄ Z ŚMIERTELNYM SKUTKIEM. Przed kilku dniami posterunkowy J. Stolc z posterunku Brzezinka powiat Oświęcim, będąc w służbie w gminie Babice, użył wobec ukrywającego się a poszukiwanego listem gończym przez sąd powiatowy w Kętach Karola Rempiesy broni palnej, oddawszy dwa strzały, które spowodowały śmierć Rempiesy. Użycie broni nastąpiło w chwili, gdy Rempiesa uciekając porwał z ziemi wielki kamień z zamiarem rzucenia go na ścigającego posterunkowego. Rempiesa był uważany za niebezpiecznego przestępcę, karanego kilkakrotnie za kradzieże.

ARESZTOWANIE MORDERCY POLICJANTA. Morderca posterunkowego Wojciecha Wojtona z powiatowej komendy policji w Nowym Sączu Michał Bodziony zwany „Zającem", został przed kilku dniami aresztowany przez posterunek policji w Limanowej i oddany sądowi wojskowemu w Krakowie. Morderstwo miało miejsce 17 maja br.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD JASŁEM. Wczoraj na moście między Bieczem a Libuszą w pow. jasielskim wydarzyła się katastrofa automobilowa. Auto, prowadzone przez szofera Golenia,. wioząc trzy osoby, wjechało przy omijaniu fury na poręcz, którą wyłamało i wpadło wraz z jadącymi do rzeki z wysokości 7 mtr. — Skutki upadku były fatalne. Szofer doznał złamania klatki piersiowej i zmarł w kilka chwil po wypadku, reszta zaś pasażerów z ciężkiemi, lecz niegroźnemi obrażeniami, została odwieziona do szpitala w Gorlicach.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE. W poniedziałek policja polityczna w Warszawie aresztowała w mieszkaniu Stefana Rutkowskiego (przy ul. Szwedzkiej 7) uczestników zebrania związku młodzieży komunistycznej. — W mieszkaniu znajdowali się: Rachela Hegman, Mieczysław Wiciński, Zygmunt Ługowski, Stefan Bratkowski, Abram Leciński, Jehuda Krancenblum, Aleksander Kowalski i Wacław Gołębiowski. Wszystkich przewieziono do aresztu w ratuszu. W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono bibułę propagandową, ulotki, broszury i odezwy oraz kilka transparentów i sztandar komunistyczny. Tematem obrad były przygotowania do obchodu święta młodzieży komunistycznej. Gdy policja wkroczyła do lokalu, zebrani zaczęli niszczyć kompromitujące ich papiery i dokumenty.

PODRÓŻ SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO WARSZAWA—MOSKWA. W niedzielę o godz. 12 w południe wyruszył z Warszawy do Moskwy samochód ciężarowy Chevrolet, zmontowany we fabryce samochodów „General Motors" w Polsce. Samochód ten został zakupiony przez rząd sowiecki. Jest to pierwszy samochód zmontowany rękami robotników polskich, który wyruszył do Rosji sowieckiej.

Samochód do granicy prowadzi p. Sikorski, szofer General Motors, poczem przekaże go szoferom sowieckim. Drogę od granicy do Moskwy samochód również odbędzie na kołach.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD INOWROCŁAWIEM. We środę około godz. 16 jechał półciężarowy samochód, własność składnicy piwa Kobylepole w Inowrocławiu, z Inowrocławia do Dąbrowy Biskupiej. Maszynę prowadził szofer Jakób Halas z Inowrocławia. Nieopodal wsi Stanomin pod Inowrocławiem wydarzyła się katastrofa. Szofer jadąc z nadmierną szybkością, wpadł z maszyną na przydrożne drzewo. Skutki zderzenia były fatalne dla auta, które uległo zniszczeniu, jeszcze tragiczniejsze jednak dla jadących, albowiem jeden z nich Jan Guza, robotnik, zatrudniony w inowrocławskiej składnicy piwa Kobylepole, poniósł śmierć na miejscu. Drugi pasażer, niejaki Zygmunt Kozłowski odniósł lekkie okaleczenie ręki, szofer zaś wyszedł cało.

OSZUSTWO NA SZKODĘ SKARBU W GRUDZIĄDZU. Wielką sensację w Grudziądzu wywołało aresztowanie byłego urzędnika grudziądzkiej izby skarbowej, Rejmana. Aresztowanie nastąpiło na skutek zarządzenia prokuratury. Okazało się bowiem, iż Rejman prowadził w podejrzany sposób księgowość w kilku firmach grudziądzkich. Pozatem Rejman wraz z urzędnikiem Kasy skarbowej Kendrowskim dopuścili się wielkiego oszustwa na szkodę skarbu państwa. Tylko w jednym wypadku stwierdzono, iż dzięki ich oszukańczym manipulacjom skarb państwa narażono na stratę 60.000 zł. Aby zatrzeć ślady wyrywali oni z księgi rachunkowej całe stronice.

—ooo—

Z zagranicy

NADUŻYCIA W LITEWSKIM BANKU PAŃSTWOWYM. „Vossische Zeitung" donosi z Kowna, że w litewskim banku państwa wykryto nadużycia, dokonywane przy pomocy fałszywych przekazów. Bank poszkodowany został na 300.000 litów. W związku z tem aresztowano dwóch wyższych urzędników banku oraz naczelnego buchaltera Landsbergisa.

WYPADKI TYFUSU BRZUSZNEGO NA MORAWACH przybierają formy epidemji. W miejscowości Wielkie Opatowice liczba zasłabnięć dochodzi do 200.

SAMOLOT ZABIJA ROWERZYSTĘ. W czasie zawodów lotniczych w Vojvodinie samolot wojskowy, pilotowany przez sierżanta Knejmeka, w którym znajdował się jako pasażer korespondent jednego z dzienników węgierskich, zaczął w pewnym momencie gwałtownie spadać. Powodem tego był fałszywy manewr pilota, wywołany gestem przestrachu ze strony dziennikarza. Pilot zdążył wyprostować samolot, zanim dosięgnął lotniska przepełnionego publicznością, jednakże skrzydła samolotu odcięły głowę 14-letniemu chłopcu, który przejeżdżał na rowerze w pobliżu lotniska.

BEZSKUTECZNE POSZUKIWANIA ZA AMUNDSENEM. Z okrętu „Citta di Milano" otrzymano w Rzymie radjotelegram, że w dniu 19 bm. 3 hydroplany włoskie wzniosły się z pokładu statku „Braganza", znajdującego się obecnie w pobliżu wysp Martensa i podjęły poszukiwania od grupy 7 wysp aż do Little Table. Piloci oświadczyli, że wykluczają możliwość istnienia ludzkiego w strefie przez nich przeszukanej. Hydroplany powróciły na pokład, poczem okręt wyruszył w kierunku wschodnim dla dalszych poszukiwań.

35 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZA JEDEN ARTYKUŁ. Syndykat amerykański, dla którego Lloyd George pisze swoje artykuły, płaci za każdy honorarjum w sumie 800 funtów czyli około 35.000 zł. Przywódca partji liberalnej zarabia w ten sposób około 20.000 funtów szterlingów rocznie. Suma honorarjum Lloyd George'a jako dziennikarza wyniosła od 1922 roku do ostatnich czasów 125.000 funtów szterlingów. Z końcem roku bieżącego Lloyd George ma zarzucić publicystykę.

OFIARAMI KATASTROFY W DZIDZELLI (Algerja) padło 5 zabitych i około 200 rannych, z czego 10 osób jest poważnie ranionych.

POWODZIE W CHINACH. Powodzie w prowincji Szantungu wywołały wezbranie dopływów rzeki Hoang-Ho, które spowodowało katastrofę. Słychać, **że 1800 osób zginęło w nurtach rzeki.** 200 wsi znajduje się pod wodą. Wedle doniesień misjonarzy amerykańskich, pozostaje 40.000 osób bez dachu nad głową i bez żywności.

Z klerykalnej Polonji w Ameryce

Szkoły parafjalne i kościoły nie pomagają. — W Buffalo 40 procent przestępców w sądzie dla małoletnich stanowią chłopcy polscy. — Jak zaradzić temu?

Nowojorski „Nowy Świat" pisze: Niema chyba bardziej typowej kolonii polskiej w Ameryce, jak buffaloska. Polacy żyją tam zwartą masą, mają własną, olbrzymią dzielnicę, **jest ich w gromadzie tyle mniej więcej, co we Lwowie,** mają moc wspaniałych kościołów, zarządzanych przez bogatych prałatów, mają szkoły parafjalne, a nawet „akademje", prowadzone przez zakony, jednem słowem jest to chyba najpobożniej wychowana Polonja w Ameryce.

Jakże jednak wygląda ta pobożność w rzeczywistości? Pominąwszy wszystko inne, wystarczy powiedzieć, iż **czterdzieści procent małoletnich przestępców w Buffalo, to polscy chłopcy,** ta przyszłość nasza w tem mieście. Jest to fakt okrutny, wprost niesłychany, który powinien zastanowić każdego Polaka i pobudzić go do przeciwdziałania takim stosunkom.

A cóż robią tamtejsi rodacy nasi, aby temu zapobiec? Prawdopodobnie odprawiają nowenny do Przemienienia Pańskiego, albo zakupują u przewielebnych prałatów śpiewane wotywy na odwrócenia nieszczęścia. To jedno chyba robią, bo o czem innem nie słychać".

„Nowy Świat" podnosi dalej, jako głos rozsądny, który się rozległ w Buffalo, oświadczenie niejakiego p. Missala, który, przypomniawszy, że Polacy buffalosccy budują kościoły za sumę blisko **3 miljonów dolarów,** odnosząc rekord nad dzielnicami o innem zaludnieniu, podkreślał, że „nasz naród **ma pieniądze** na cele szlachetne", zatem przy agitacji „dobrze myślących Polaków mogłoby się udać coś zrobić dla młodzieży".

„Nowy Świat" tu dorzuca:

„Rzeczywiście. Polonja, wychowana w szkole parafjalnej i w towarzystwach różańcowych, nie żałuje miljonów na kościoły i pałace plebanijne, choć to wszystko do obcych należy (jak wiadomo kościoły w Ameryce są przepisane na biskupów, a ci są przeważnie Niemcami lub Irlandczykami. Red Nap.), ale na kluby dla dzieci, na fundusz skautowski, na ochronki, na ogródki rekreacyjne dla maluchów, wogóle na te wszystkie środki ochron ne przeciw przestępczości młodzieży, ta część Polonji nie da grosza.

I tu jest właśnie główny powód tej tragedji naszego młodego pokolenia. Ludziom starej daty zdaje się, że kościół i szkoła parafjalna wypędza djabła z każdego rozpuszczonego chłopaka, tymczasem ten amerykański djabeł musi jednak być dość silny, skoro te dwa czynniki nie mogą mu sprostać, lecz do walki z nim potrzeba innych jeszcze, więcej nowoczesnych środków."

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Przed odpowiedzią Litwy na notę polską

Królewiec — Genewa — czy nigdzie?

Kowno, 21 sierpnia. (PAT). Wczoraj radca Szumlakowski odbył o godzinie 1 popołudniu dłuższą konferencję z sekretarzem generalnym litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Baludisem. W toku tej rozmowy p. Baludis usiłował uzasadnić wątpliwość Litwy co do odbycia konferencji plenarnej w Genewie, wysuwając objekcje natury formalnej. M. in. p. Baludis wysunął objekcję, co do tego, czy rząd szwajcarski udzieli swej zgody na odbycie konferencji polsko-litewskiej w Genewie. Wobec oświadczenia radcy Szumlakowskiego, że **rząd polski tę zgodę sobie już zapewnił**, p. Baludis usiłował wysunąć dalsze objekcje formalne, zdradzając wyraźną tendencję rządu litewskiego **przewlekania sprawy** poza okres narad najbliższej sesji Rady Ligi narodów. Popołudniu radca Szumlakowski odbył półtoragodzinną konferencję z premjerem Woldemarasem, który sprecyzował **ostateczne stanowisko rządu litewskiego** wobec propozycji polskich. We wtorek o godz. 6 rano, radca Szumlakowski opuścił Kowno i drogą na Królewiec, Tczew powróci do Warszawy, gdzie wieczorem złoży sprawozdanie z rozmów kowieńskich p. ministrowi Zaleskiemu.

Zależnie od odpowiedzi i przyjęcia przez Woldemarasa jednej z dwóch propozycyj polskich, nastąpi wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy. Minister wyjedzie w niedzielę 23 bm., ażeby być na rozpoczęciu rokowań dnia 25 lub też, o ile Woldemaras nie zgodzi się na tę propozycję, nastąpi wyjazd wprost do Paryża, celem podpisania paktu Kelloga w dniu 27 bm., skąd minister uda się następnie do Genewy. na sesję Rady Ligi narodów.

PRZYPUSZCZALNA ODPOWIEDŹ LITWY

Berlin, 21 sierpnia. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że na wczoraj popołudniu zwołane zostało posiedzenie gabinetu litewskiego, na którem odbyły się obrady nad odpowiedzią na notę polską. W kołach politycznych litewskich — jak stwierdza korespondent kowieński „Berliner Tageblatt", poglądy na tę sprawę są niezwykle **rozbieżne**. Jedne czynniki polityczne kowieńskie spodziewają się, że rząd litewski przyjmie jedną z dwóch propozycyj polskich; drugie czynniki oczekują, że Litwa zaproponuje zwołanie konferencji **do Królewca na dzień 27 sierpnia**, inni wreszcie są zdania, że wogóle konferencja przed sesją Rady Ligi narodów się nie odbędzie, ponieważ termin zaproponowany przez delegację polską jest za krótki.

PISMA GDAŃSKIE O INTERWENCJI CHAMBERLAINA

Gdańsk, 21 sierpnia. (PAT). „Danziger Volksstimme" podaje za genewskim korespondentem, litewskiego dziennika urzędowego „Lietuvos Aidas", jakoby **Chamberlain miał opracować projekt rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego.** Równocześnie „Lokal Anzeiger" donosi, że „Daily Telegraph" w związku z tym planem Chamberlaina podkreśla rzekomo, iż Polska nie powinna oczekiwać uwzględnienia tylko swoich życzeń.

Litwa zerwała rokowania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 sierpnia.

Dziś o 8'45 wieczór wraca radca **Szumlakowski** z Kowna z odpowiedzią rządu litewskiego na notę polską. Dziś rano telefonował p. Szumlakowski do ministerstwa spraw zagranicznych, ale **ministerstwo odmawia wyjaśnień** aż do jego przybycia i odbycia konferencji z ministrem Zaleskim.

„Kurjer Czerwony" przynosi autorytatywną wiadomość z Kowna, że **rokowania są zerwane**, gdyż **Litwa odmówiła przyjęcia wszystkich propozycyj polskich.** — Natomiast „Berliner Tageblatt" donosi, że **Litwa zgodziła się na odbycie konferencji w Królewcu w dniu 25 bm.** Przypuszczać należy, **że wersja „Kurjera" jest prawdziwą.**

—ooo—

Lot polski przez Atlantyk

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 sierpnia.

W związku z wiadomością o odbyć się mającym locie kapitana Kowalczyka przez Atlantyk do Ameryki złożył **pułkownik Zahorski**, adjutant prezydenta Rzplitej. następujące oświadczenie: Umowa podpisana dziś przezemnie, dotycząca **organizowania lotu przez Atlantyk**, przewiduje z tytułu **uczestnictwa mojego w tym locie** w charakterze pasażera udział mój **w ewentualnych zyskach**, jakie lot ten może przynieść. Ze względu na zajmowane przezemnie stanowisko, jak i z pobudek zasadniczych ten udział mój w niektórych zyskach traktować mogę jedynie jako gotowość do współuczestnictwa i organizowania lotu.

Wkońcu pułk. Zahorski oświadczył, że uzyskane zyski przeznaczy **na wdowy i sieroty po zabitych lotnikach.**

TELEGRAMY

—o—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W RUMUNJI.

Bukareszt, 21 sierpnia (PAT). Wczoraj o godzinie 15 marszałek Piłsudski przybył do miejscowości Perysz, gdzie w imieniu rządu rumuńskiego powitany został przez podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Tatarescu. Licznie zebrana publiczność zgotowała marszałkowi owacyjne przyjęcie.

Bukareszt, 21 sierpnia (PAT). Marszałek Piłsudski odjechał z Perisz automobilem do Viforata koło Targowiszcza. Marszałek napisał dla prasy kilka słów, podkreślając przyjaźń polsko-rumuńską oraz wyrażając się z uznaniem o wieśniakach rumuńskich, którzy są przyszłością kraju.

STRAJK Z POWODU NIEWYPŁATY ZAROBKÓW

Warszawa, 21 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W hucie szkła w Stąporkowie (woj. kieleckie) zastrajkowało **700 robotników** z powodu niewypłacenia zaległych zarobków.

SOWIET DIECEZJALNY

Tarnów, 21 sierpnia. (PAT). Dziś rozpoczął się uroczystem nabożeństwem Synod diecezjalny, w którym bierze udział ks. biskup Wałęga, ks. biskup Komar i 147 delegatów diecezji, delegaci wszystkich klasztorów, znajdujących się na terytorjum diecezji tarnowskiej. Obrady są ściśle poufne i odbywają się częściowo w Katedrze, częściowo w seminarjum duchownem.

KOMUNIŚCI NA ŁOTWIE GROŻĄ STRAJKIEM

Ryga, 21 sierpnia (PAT). Tak zw. niezależni socjaliści urządzili wczoraj wieczorem wielki wiec protestacyjny przeciwko zamknięciu komunistycznego centralnego biura związków zawodowych. Uchwalona na wiecu rezolucja zapowiada podjęcie **próby zorganizowania strajku**, o ileby zapadł już wyrok sądu okręgowego w sprawie zamknięcia wzmiankowanego centralnego biura. Po wiecu część zebranych próbowała urządzić **pochód** po ulicach miasta, została jednak rozproszona przez policję, którą manifestanci obrzucili kamieniami.

SKUTKI AMNESTJI W NIEMCZECH

Berlin, 21 sierpnia (PAT). Jak donosi prasa berlińska, amnestja uchwalona przez nowy Reichstag, przynosi całkowite zwolnienie od kary 1560 więźniów, z czego 1134 już skazanych więźniów zostanie od kary całkowicie uwolnionych lub doznała złagodzenia kary. Przeciwko 426 oskarżonym postępowanie zostanie umorzone. Wśród ułaskawionych jest 1000 więźniów skazanych za przestępstwa polityczne.

KRÓL ALBAŃSKI — OD SOBOTY

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany: **Obwołanie Achmeda Zogu królem ma nastąpić w najbliższą sobotę**, na pierwszem posiedzeniu konstytuującego się zgromadzenia narodowego w Tiranie, o ile posiedzenie to z powodu upałów nie będzie odroczone. Achmed Zogu nie zjawi się na pierwsze posiedzenie, lecz przyśle orędzie, w którem przedstawi linje wytyczne swojego rządu. Achmed Zogu bawi obecnie w swej rezydencji letniej w pobliżu Durazzo.

JUGOSŁAWJA A WŁOCHY

Wiedeń, 21 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Rząd jugosłowiański pragnąc nowe zajście z Włochami załagodzić w drodze ugodowej, wystosuje w najbliższym czasie odpowiedź pisemną na ostatni protest włoski. Rząd oczekuje jeszcze uzupełniającego sprawozdania ze Spalato. Wobec tego, że rząd jugosłowiański uwzględni wszystkie uzasadnione życzenia rządu włoskiego, oczekują w Białogrodzie, że także i ze strony włoskiej objawione będą ustępstwa, celem uniknięcia czynów, któreby wpłynęły niekorzystnie na wzajemne stosunki.

MORDERCY RADICZA PATRJOTYCZNIE OBURZENI

Wiedeń, 21 sierpnia (PAT). Z Białogrodu donoszą dzienniki: Protest koalicji chłopsko-demokratycznej, wystosowany pod adresem Unji Międzyparlamentarnej, która rozpoczyna swoje obrady w Berlinie, wywołał w Białogrodzie żywe ubolewanie. Koła białogrodzkie oświadczają, że nie uchodzi, by sprawy wewnętrzne Chorwacji były omawiane przez zagraniczne zjazdy. W Białogrodzie oczekują, że Unja Parlamentarna odmówi mieszania się do spraw wewnętrznych obcego państwa, i że nie zgodzi się, by za czyn jednostki oskarżać cały parlament.

AMERYKA BOI SIĘ POŻYCZAĆ DOLARY JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 21 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z N. Jorku: Bank „Blair et Comp." zaprzecza, jakoby miała być w najbliższym czasie wyłożona pożyczka jugosłowiańska w wysokości 53 miljonów dolarów. Nie należy oczekiwać rychłego wyłożenia pożyczki, ponadto wchodziłaby w rachubę tylko część wspomnianej sumy.

OSTATECZNY REZULTAT WYBORÓW W GRECJI

Ateny, 21 sierpnia (PAT). Jak podaje prasa stronnictwo Venizelosa zdobyło **225** mandatów, podczas gdy **opozycja tylko 30.** Nie został wybrany **ani jeden komunista.** W wywiadzie prasowym Venizelos oświadczył, że wybory do senatu odbędą się prawdopodobnie w grudniu.

POWSTANIE SOWIECKIE W MONGOLJI STŁUMIONE

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: „Daily Mail" podaje depesze iskrowa z dnia 20 sierpnia. Władze mandżurskie zakomunikowały konsulom: japońskiemu i rosyjskiemu w państwie Barga (Mandżurja półn. zach.), że powstanie Mongołów zostało stłumione i że na terytorjach Mandżurji i Hailar przywrócony został porządek i spokój. 3000 żołnierzy mandżurskich, zmobilizowanych zostało na północ od Mukdenu, aby wypędzić rabusiów. Wszystkim pociągom kolejowym, na kolei wschodnio-chińskiej, towarzyszą obecnie wozy pancerne.

DŻUMA W MANDŻURJI

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Pekinu: **Mieszkańcy 63 wsi w powiecie znajdującym się na północny zachód od Tunglie w Mandżurji, zmarli wszyscy z wyjątkiem trzech na dżumę bubonową.** Obawiają się, że zaraza rozszerzy się na inne powiaty.

WYMORDOWANA EKSPEDYCJA NAUKOWA

Wiedeń, 21 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z N. Jorku: Wedle depeszy iskrowej komendanta Dyotta, który przedsięwziął ekspedycję celem odszukania zaginionej przed paru laty, ekspedycji Fawcetta w dżunglach brazylijskich, został Fawcett ze swoim synem i jeszcze jednym uczestnikiem ekspedycji zamordowany przez Indjan w lipcu 1925 roku.

Sprawy partyjne

—o—

KONFERENCJA W SPRAWIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR

Jutro we czwartek o g. 7 wieczór odbędzie się w biurze Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie konferencja w sprawie organizacji młodzieży TUR. W konferencji weźmie udział sekretarz komitetu wykonawczego org. ml. TUR tow. St. Niemyski. O udział w konferencji uprasza się członków TUR, oraz przedstawicieli związków zawodowych i Legji.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 groszy, śmietanka 1 litr 50—60 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 zł., ser zwycz. 1 kg. 1'20—1'40 zł., masło deser. 1 kg. 6'40—7 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'50—5'80 zł., jaja świeże kopa 10—10'50 zł., jaja sztuka 17—18 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., gęsi żywe szt. 10—14 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 0'60—1 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki kraj. kompotowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki deser. 1 kg. 1'20—1'80 zł., śliwki kraj. 1 kg. 0'80—1'80 zł., maliny 1 kg. 2'60—2'80 zł., wiśnie 1 kg. 1'20—3'20 zł., borówki 1 litr 70—75 gr., ziemniaki 100 kg. 18—20 zł., buraki ćwikł. 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 40—50 gr., cebula kraj. 1 kg. 55—60 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'50 zł., kapusta biała w głow. kopa 15—18 zł., kapusta biała szt. 30—40 gr., ogórki kopa 2—3'50 zł., ogórki szt. 5—10 gr., kalafjory sztuka 0'50—1'20 zł., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., seler 1 kg. 50—60 gr., pomidory 1 kg. 3'80—4 zł., groszek szpar. żółty 1 kg. 1'50—1'80 zł., groszek ziel. 1 kg. 1'20—1'40 zł., bób 1 litr 35—40 gr., barszcz 1 litr 35—40 groszy.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt sierpniowy (Nr. 76) i zawiera następującą treść: Aleksander Lednicki: Idea narodowa i jej rozwój. Emil Ruecker: Niemcy, Prusy a Polska. Marjan Zdziechowski: O okrucieństwie. Otto Forst-Battaglia: Dwoje katolickich „Enfants du siecle": Hugo Ball i Franciszek Herwig. August Węglewicki: Z nieznanej puszczy. Stanisław Wędkiewicz: Zaniedbana dziedzina humanistyki. Kazimiera Zawistowicz: Sagi estońskie. Przegląd miesięczny: Z poloników angielskich (Julian Krzyżanowski). Z motywów polskich w publicystyce francuskiej: 1. Maurycy Paleologue o sprawie polskiej; 2. Na marginesie książki p. M. Janika: „Dzieje Polaków na Syberji" (St. W.).

Związki i zgromadzenia

—o—

PISMA I LISTY DO RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Rada Wojewódzka PPS — Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Klemensiewicz.

MĘŻOWIE ZAUFANIA Z KRAKOWSKICH FABRYK STOLARSKICH odbędą wspólną konferencję wraz z zarządem oddz. I. i sekcji rob. masz. we środę 22 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 III p. ofic., na którą wzywa się wszystkich o bezwzględne a punktualne przybycie.

Lipiarz. **Łachecki.**

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH I POKREWNYCH ZAWODÓW odbędzie się 26 bm. o godzinie 10 przedpołudniem.

ZGROMADZENIE MIESZKAŃCÓW LUDWINOWA odbędzie się we czwartek 23 bm. o godz. 7 wieczór w ochronce. Referenci tow. tow. Ziffer i Z. Gross. Porządek dzienny: Sprawa ochronki.

Komitet.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE urządza w niedzielę 2 września **WIELKI ILUMINOWANY FESTYN W SWOSZOWICACH.** Początek o godzinie 2 popołudniu. Na program złożą się: — loterja fantowa z tysiącem drogocennych sprzętów radjo- i elektro-technicznych, oraz wiele miłych a godnych widzenia niespodzianek. — Przygrywać będzie sławna orkiestra 8 pułku ułanów. Po festynie dancing z orkiestrą salonową. Bilety wcześniej nabywać można w przedsiębiorstwie elektrotechnicznem p. inż. Piotra Króla, ul. Wiślna 2. W czasie festynu przy kasie. Autobusy kursować będą bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem z placu św. Ducha. Odjazd pociągów z dworca głównego o godzinie: 8'50, 13'30, 14'15, 16'55, 23'30. Odjazd ze Swoszowic: 18'50, 20'50, 21'36, 1'21. Czysty dochód przeznaczony na ufundowanie bibljoteki zawodowej. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę.

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Corso: „Wojak Szczapa na froncie".
Nowości: „Mściciele" i „Szcik z szykiem".
Promień: „Samochód 1313".
Sztuka: „Książę i apaszka".
Uciecha: „Złodziej kobiet".
Warszawa: „Władca dzikiej puszczy" i „Olimpjada" (Slim sportowcem).

RADJO

Środa, 22 sierpnia

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 17.00: Audycja dla młodzieży: „Czapka-niewidka" Rościszewskiego. 17.25: Odczyt: „O falach ultrakrótkich", wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa, inż. Stanisław Broniewski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert: pp. Anna Kalinowska (śpiew), Szczęsny Sikorski (śpiew), Olga Wachtlowa (fort.), Kazimierz Petecki (akomp.). 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Komunikat harcerski. 17.00: Program dla młodzieży z Krakowa. 17.25: Skrzynka pocztowa. 18.00: Koncert orkiestry: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Miasta pomorskie". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.30: Koncert kameralny. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.